

TEATR



WAŁĘSA Z KOLONOS 🍷🍷🍷🍷🍷  
REŻ. BARTOSZ SZYDŁOWSKI TEATR ŁAŹNIA NOWA W KRAKOWIE

## Nieudany pomnik Lecha

BIOGRAFIA LECHA WAŁĘSY ZASŁUGUJE NA WIĘCEJ NIŻ **OBJEŻDŻAJĄCY FESTIWALE SPEKTAKŁ** ŁAŹNI NOWEJ. Grzechem pierwotnym krakowskiej inscenizacji jest tekst Jakuba Roszkowskiego. Płaski teatralnie, pełen uproszczeń i banałów, czyni z Wałęsy martwy pomnik, a z godzinnego spektaklu pozbawioną dramaturgii ramotę. Nie pomaga przedstawieniu słabe aktorstwo. Postaci biegają po scenie i wygłaszają głupstwa z emfazą licealisty marzącego o karierze scenicznej. Najślabszy jest chichoczący diabolicznie Kreon w wykonaniu Dominika Stroki. Antyczny kostium

wraz z powtarzaną do znudzenia metaforą czerwonego Sfinksa, którego pokonał Wałęsa z Kolonos, maskują myślową nieudolność twórców. Ta nieudolność niweczy interesujący pomysł współczesnego chóru złożonego z naturszczyków – tłumy tęskniącego za dawnym bohaterem – który mógłby uratować to przedstawienie. Nie ratuje go bowiem Jerzy Stuhr w roli elektryka herosa. Wprawdzie skupia uwagę widzów osobistą charyzmą, ale przez cały spektakl wygłasza polityczne połajanki tonem obrażonego idola. Bez emocji czy psychologicznej głębi.

MICHAŁ CENTKOWSKI